

Na prawach rękopisu.

BIULETYN REZERWISTY

ORGAN ZARZĄDU OKRĘGU NR. V. ZWIĄZKU REZERWISTÓW W KRAKOWIE

Nr. 3.

Marzec 1935 r.

Rok I.



JERZY BRAUN

MY WSZYSCY ZA TOBĄ

I.

Tyś im dał jedną rację stanu:
 wdziąć szary mundur i zostać strzelcem.
 Jak z ziemi włoskiej w takt tarabanów
 z pierwszą kadrową ruszyć w Kielce.
 Ot tak, poprostu przejść z poematu,
 z białoczerwonej baśni do czynu,
 — dosyć krakusów i dosyć kwiatów,
 Kolbą i lufą. Do karabinów!...
 I tak jak zwykle, jak zawsze u nas,
 gdy w kurzu krwawym żołnierz się miotał,
 już za plecyma, w cieniu leguna
 potwarz, oszczerstwo, zawiść, sromota.

II.

Kiedy była wojna o Polskę, wyście nie widzieli
 jak czaszki młodych chłopców pękały od szrapneli.
 Kiedy była wojna o Polskę z pożarami, z wiadrami krwi,
 Kto tańczył w kabaretach?... Wy!
 Kiedy była wojna o Polskę i trupy gniły pod płotem,
 Nikt z was kupeczących brzuchaczy nie raczył pomyśleć o tem.
 Ale gdy po zwycięstwie pułki złożyły broń w kozły,
 gdy działa na lafetach pokój do miast przywiozły —
 hurmem po świeżych trupach na wierzch, do steru łodzi!
 Panowie z „hinterlandu“ — czy to się godzi?

III.

„Już nikt nie czycha z bagnetem, już nikt z za Dniepru krwawy
 nie zbliża się w tupotach i salwach do Warszawy.
 Więc teraz Wy, z pobojuwisk nabok i fora ze dwora.
 Na nas pora!
 Przez siedem tłustych lat do nas niech Polska należy.
 — pionierzy precz! nie przeszkadzać w tej narodowej grabieży
 Ten szary groźny człowiek niech pozostanie w cieniu —
 Zanadto on podobny biczącemu sumieniu...“

IV.

Mówicie więc, że zły, mówicie, że gubi naród,
 że umiał swych najbliższych oplątać siecią czarów...
 że jest złym wodzem, że dumny, że nie wie sam, co czynić.
 Jestem poetą. Nie wiem, kto dobry, a kogo winić...
 Ale jeżeli zły, to powiedzcie, dlaczego
 wszyscy i zewnątrz, jak orły zlatują się do Niego?!
 Jeśli chce naród zgubić, to dla mnie jest niejasnem,
 czemu go stokroć razy zasłaniał sercem własnem?
 Dlaczego nie tylko blizcy, ale i ci z daleka
 drżą, salutując portret tego dziwnego człowieka?!
 Zły wódz, a wygrał sto bitew, zły wódz, a armja go kocha.
 Gdy krzyknie — syn wznosi prawicę, a matka w zachwycie szlocha.
 Dumny, a władzy nie chce, — i niemoc czynu kryje,
 a cała współczesność polska pod jego dyktandem żyje.
 Komendancie, przelej krew naszą i podepcz nasze słowa.
 My wszyscy za Tobą... gotowi... jak pierwsza kadrowa.

Traktat handlowy polsko-angielski.

Jedną z najważniejszych spraw naszego Państwa w obecnych czasach, jest sprawa poprawy bytu drobnego rolnika. Ta troska o rolnika ujawnia się w przemówieniu Pana Premjera, Ministra Rolnictwa i całego szeregu posłów na Sejmie i ona to była główną przyczyną do zawarcia traktatu, tj. umowy handlowej pomiędzy Polską, a Anglią.

Cóż Rząd nasz zrobił dotychczas dla poprawy bytu drobnego rolnika?

Przedewszystkiem aby ratować szereg gospodarstw rolnych przed bankructwem wydał ustawy oddłużeniowe, które albo mają skreślić niektóre płatności, albo je zmniejszyć, albo rozłożyć na wygodne raty i na niższy procent.

W ostatnim biuletynie pisaliśmy już co to są „nożyce cen“, pisaliśmy, że Rząd chce zmniejszyć rozpiętość cen pomiędzy wyrobami przemysłowemi a rolniczemi i dąży do tego, aby rolnik mógł za sprzedane produkty swoje nabyć w odpowiedniej ilości artykuły przemysłowe, a więc ubrania, obuwie itp. Dotąd bowiem mimo że niektóre wyroby przemysłowe trochę potaniały, to jednak są one i tak jeszcze za drogie dla naszego chłopca. Ceny niektórych wyrobów przemysłowych nie będą mogły być bardzo obniżone — i dlatego aby je nabyć rolnik nasz musi albo więcej sprzedać swoich produktów, albo sprzedawać te produkty po wyższej cenie.

Obecnie jednak widzimy, że rolnik nie ma gdzie zbyć tego wszystkiego co wyprodukuje i w ostateczności nie mając kupca sprzedaje nieraz poniżej kosztów produkcji, poprostu za bezcen. W ten sposób ciężka praca rolnika nie znajduje właściwego wynagrodzenia, a zarobek nie może zaspokoić jego codziennych potrzeb. Gdyby rolnictwo nasze było odpowiednio zorganizowane, kwestja zbytu płodów rolniczych byłaby łatwiejszą. Dlatego też np. ruch spółdzielczy (bez pośredników) jako samoobrona interesów rolnika musi być pierwszym punktem programu organizacji drobnych rolników.

Rząd widząc, że duże ilości produktów rolniczych nie mają zbytu, a przywożone do miast uzyskują zbyt niską cenę, szuka terenów zbytu poza granicami naszego Państwa, aby nadwyżkę naszych płodów rolniczych tam można wywieźć, a temsamem podnieść ich cenę wewnątrz kraju. Jestto jednak sprawa niezwykle trudna i ciężka, gdyż wszystkie prawie państwa europejskie jak Niemcy, Rosja, Włochy, Francja zamykają się szczelnym murem celnym i nie dopuszczają importu (przywozu towarów) z innych państw.

Jeżeli niektóre państwa pozwalają na import obcych towarów, to tylko pod warunkiem, że wzamian za to one znów swoje towary do danego państwa będą mogły wywozić. Jednem słowem wzajemna zamiana i wzajemne ulgi.

Polska jako kraj w 70% rolniczy musi starać się o możliwość zbywania swoich produktów rolniczych poza granicami państwa, zaś niektóre produkty przemysłowe musi z zewnątrz sprowadzać. Nie możemy jednak sprowadzać wszystkich artykułów przemysłowych np. wyrobów konfekcyjnych, gdyż w ten sposób odbieralibyśmy chleb naszym robotnikom pracującym w tkalniach czy przedziałniach w Bielsku, Łodzi czy Białymstoku. Nie możemy też pozwolić na przywóz potrzebnych nawet dla nas artykułów przemysłowych np. z Japonji. Cena bowiem wyrobów japońskich jest szalenie niską, wobec czego wyroby nasze nie wytrzymałyby z nimi konkurencji.

Dlatego też Rząd nasz zawierając w dniu 1 marca br. w Londynie umowę handlową z Anglią, zgodził się wzamian za eksport (wywóz) naszych produktów rolniczych do Anglji, wpuszczać do Polski po cenie niższej takie wyroby przemysłowe, których w Polsce nie wyrabiamy (np. samochody itp.). Zawarty traktat handlowy polsko-angielski jest wynikiem ciężkiej i odpowiedzialnej pracy najwybitniejszych naszych ekonomistów, którzy przez szereg miesięcy razem z przedstawicielami Anglji pracowali nad określeniem poszczególnych punktów traktatu. Dość powiedzieć, że odbyto 130 wspólnych posiedzeń. Sprawa dlatego była tak trudną, że rynek angielski opanowały już dawno inne państwa rolnicze, jak np. Danja (sławne masło duńskie), Holandja, Łotwa, Estonja, Litwa itd. wwożąc do Anglji płody rolnicze w wysokim gatunku. Wzamian za to Anglja dostarczała tym państwom szereg artykułów przemysłowych, a poza tem w kolosalnej ilości wwoziła tam węgiel kamienny.

Rynek angielski ma olbrzymie znaczenie dla państw rolniczych, gdyż pojemność jego ze wszystkich państw Europy jest największa. Po Anglji dopiero idą Niemcy, które jednak obecnie starają się być samowystarczalnymi pod względem rolniczym i nie pozwalają na import płodów rolniczych z zewnątrz, wobec czego tem cenniejsze są te wszystkie państwa, które na przywóz zezwalają.

Przez zawarcie więc traktatu z Anglią Rząd przyszedł z najlepszą bo realną pomocą naszemu rolnictwu. Obecnie dzięki temu traktatowi możemy kilkakrotnie zwiększyć wywóz naszych produktów rolniczych tembardziej, że w traktacie zastrzeżone mamy prawo wywozu naszych płodów rolniczych również i do kolonij angielskich. W traktacie zagwarantowaliśmy sobie też, że w razie jakichś zmian nieprzewidzianych w najgorszym więc wypadku Anglja zezwoli na import płodów rolniczych w dotychczasowej ilości. Należy pamiętać, że obecnie Anglja w naszym eksporcie rolniczym stoi na pierwszym miejscu, gdyż do Anglji eksportujemy $\frac{1}{5}$ część naszych produktów, co rocznie wynosi około 180 milj. złotych. Artykułami, które najbardziej Anglja będzie potrzebować są: bekony, jaja, masło, drób itd.

Co do bekonów, to umowa handlowa gwarantuje nam import w ilości 41,4% zapotrzebowania angielskiego. Tą ilość bekonów wywieźliśmy w roku 1932-gim za cenę około 75 milj. zł. a więc w ilości dwa razy większej niż w roku ubiegłym. Zwiększenie wywozu bekonów, zwiększy hodowlę świń i uczyni ją bardziej rentowną niż była dotychczas.

Jeżeli chodzi o jaja to Anglja zobowiązała sprowadzać z Polski mniej więcej 1/8 część swego zapotrzebowania t. j. mniej więcej za kwotę 30 milj. zł.

Co się tyczy masła polskiego, to jest ono w Anglji bardzo chętnie widzianem. Obecnie ceny naszego masła na rynku angielskim znacznie wzrosły, a nawet istnieje przypuszczenie, że masło polskie jest wysyłane przez niektóre firmy angielskie pod zmienioną etykietą do Stanów Zjednoczonych A. P. Odnosnie do masła w układzie handlowym z Anglją zastrzeżliśmy sobie prawo przywozu tegoż w odpowiedniej ilości.

Co do wywozu drobiu, żywych gęsi, to umowa handlowa nie stawia żadnych ograniczeń poza wprowadzoną wszędzie ochroną weterynaryjną.

Jak z powyższych danych widzimy korzyści płynące z układu handlowego z Anglją są wielkie tembardziej, że Anglicy w sprawach handlowych są największą potęgą i zawsze dotrzymują swych przyrzeczeń handlowych, czego nie można powiedzieć o innych państwach europejskich. Przez ten układ z Anglją zyskujemy więc olbrzymie możliwości wywozu naszych produktów rolnych, wzamian za co zezwalamy jedynie na przywóz takich artykułów przemysłowych, które u nas w Polsce nie są wyrabiane. Układ handlowy ten przynosząc wielkie korzyści rolnictwu nie godzi bynajmniej w polskiego robotnika.

Tak pomyślnie zawarty układ jest też dowodem, że na terenie międzynarodowym coraz bardziej utrwała się przychylna dla nas opinja, że jesteśmy państwem walczącym własnymi siłami i środkami skutecznie z kryzysem ekonomicznym. Tego zaufania zagranicy jednak nie możemy zawieść i dlatego to rolnictwo nasze mając tak piękne horyzonty rozwoju na przyszłość, musi produkcję swoją tak zorganizować, aby odpowiedzieć wymaganiom zagranicy.

Len na ziemiach południowej Polski*).

Dzisiejsze państwa tak stare, jak i nowopowstałe, mając na celu odbudowę swych warsztatów pracy, zniszczonych wojną, ochronę waluty, bilansu płatniczego i t. d., chcąc się o ile możności stać pod względem gospodarczym samowystarczalnymi, zmuszają się temsamem do oparcia swej polityki gospodarczej przede wszystkim na surowcach krajowych. Dlatego też len jako przeciwstawienie surowców tekstylnych zagranicznych (wełny i bawełny) jest dzisiaj w modzie nietylko w państwach słowiańskich, ale też w Niemczech, Francji i Anglji a nawet w krajach zamorskich.

Należałoby więc i w Polsce zająć się racjonalnie rozwojem uprawy i przeróbki lnu tak, aby jego produkcją nietylko utrzymać się na rynku wewnętrznym ale przede wszystkim wyjść na rynek zewnętrzny.

Len posiada cały szereg dziedzin, w których nietylko daje się zastosować, lecz swą jakością bierze górę nad innymi włóknami. Cały szereg wyrobów, jak bielizna, pościel, niektóre części odzieży, ręczniki, worki i t. d. stoją pod względem jakości i zastosowalności wyżej, niż wyroby z bawełny względnie wełny.

Dlatego też w ostatnich dziesiątkach lat, niektóre państwa, chcąc się uniezależnić od zagranicznego surowca, przede wszystkim od bawełny, starały się wszystko uczynić, by bawełnę móc zastąpić lnem, maszyny zaś do przeróbki bawełny (przędzarki) użyć do przedzenia lnu.

Aby to osiągnąć winnoby się pokonać szereg trudności, a mianowicie:

1) ceny przędzy względnie tkaniny lnianej o ile możności zrównać z cenami tkaniny bawełnianej. Można to osiągnąć tylko przez obniżenie kosztów przeróbki lnu, które w stosunku do bawełny względnie wełny są wysokie, albo

2) przez nadanie włóknemu lnianemu tych wszystkich własności, które posiada bawełna**) (Verbaumwollung, kotonizacja***) i w ten sposób nadać tkaninom lnianym te wszystkie zalety i własności, jakie posiadają tkaniny bawełniane.

Celem potaniania przerobu tkaniny lnianej czyniono próby również przedzenia lnu z bawełną, jednak próby te nie wydały dotąd odpowiednich wyników.

*) Na podstawie referatu Inż. H. Mianowskiego dyr. Izby Przemysłowo-handlowej w Krakowie.

**) Łatwość otrzymania włókna i łatwość przedzenia; oprócz tego tkaniny bawełniane są cieńsze i również (gatkunki przeciętne i masowe) cieplejsze i miększe od lnianych.

***) Przez kotonizację lnu rozumiemy przerobienie włókna lnianego: pakuł, targańca lub poślednich gatunków lnu międłonego lub trzapanego, przędziwa nadsijającego się do przerobu w przędzalniach bawełnianych zgrzebnych, a zwłaszcza cienko-zgrzebnych.

Mimo wszystko włókno lniane jest włóknem przyszłości, a tkanina lniana, jako tkanina chłodna ma wszystkie szanse zdobycia zagranicznych krajów gorących.

Należy jednak koniecznie dążyć do potaniaenia przeróbki lnu, a to przede wszystkim w fazie przędzenia i w fazie tkania.

Ręczne przędzenie lnu, które jest w Polsce powszechnem, należy więc zastąpić przędzeniem mechanicznem, jako tańszem, tkactwo zaś należy na wzór zagranicy zdecentralizować na warsztaty chałupnicze.

Rozwiązanie więc narazie problemu lniarskiego przez rozłożenie przeróbki lnu na trzy fazy, mianowicie 1) od uprawy lnu aż do trzepańca, które to czynności są związane z warsztatem rolnym, 2) od trzepańca aż do przędzy, przeprowadzone w przędzalniach mechanicznych, 3) wkońcu wykonanie z tej przędzy tkaniny na warsztatach ręcznych porozmieszczanych po wsiach, — ma nie tylko wielkie znaczenie gospodarcze, ale też i socjalne.

Wynikiem takiej akcji musi być podniesienie stopy życiowej i siły konsumcyjnej wsi polskiej i stworzenie dla niej dodatkowego zarobku.

Z dniem uruchomienia w Krośnie przez Bank Gosp. Kraj. względnie firmę Scheibler-Grohman przędzalni mechanicznej jest umożliwione skonstruowanie dla Małopolski lniarskiego programu gospodarczego.

Gospodarczy program lniarski musi się przede wszystkim oprzeć na założeniu, że len uprawiany w Polsce musi mieć zabezpieczony zbyt. Uprawa jego musi być rentowna. Co więcej, len musi dać dochód nie tylko jako płód rolniczy, zbierany z pola, producentowi tego płodu, lecz także i najszerszym warstwom bezrobotnych wiejskich i miejskich, a to jako „tkanina chałupnicza“. Z tego względu więc muszą zaistnieć warunki zbytu na produkt gotowy, t. j. na tkaniny lniane względnie na cały szereg produktów lniarskich, np. wata, oleje lniane i t. d. Aby ten zbyt był zapewniony, musi cały proces produkcji lnianej opierać się na zgóry zapewnionym kliencie, względnie nakładcy. Jeżeli ten ma stworzyć między innymi jedno z cgniw walki z bezrobociem, jeżeli ma być podstawą dla dodatkowego zarobku mieszkańców wsi, to przerób lnu, od słomy do przędzy włącznie, winien być zmechanizowany. Natomiast tkanie winno być ręczne (domowe, chałupnicze). Zmechanizowanie bowiem przeróbki lnu łącznie z przędzeniem obniża koszt produkcji i umożliwia standaryzację tkaniny, czego bezwzględnie domaga się konsument, a w szczególności wojsko.

Aby produkcja lnu mogła od samego początku liczyć na pewny zbyt, winni fungować jako nakładcy np. przędzalnia, tkalnia, wytwórnia olejów lnianych, fabryka waty, wkońcu wojsko i t. d.

Tkanie jak to zaznaczyliśmy powinno być ręczne względnie domowe, gdyż z rozwojem elektryfikacji kraju decentralizacja przemysłu wielkiego na warsztaty średnie i małe, oraz zastąpienie pracownika fabrycznego robotnikiem - chałupnikiem coraz bardziej znajduje zastosowanie.

Odnosnie do chałupnictwa to należy stwierdzić, że chałupnictwo tworzy t. zw. poboczny zarobek dla małorolnych, albo bezrolnych na wsi, bez którego to zarobku ludność marłaby z głodu. Chałupnictwo jest koniecznością nie tylko na ubogiej wsi polskiej, ale tak samo w stosunkowo zamożnych i lepiej rozbudowanych wsiach francuskich, niemieckich, a nawet i angielskich.

Nie należy przeto występować przeciwko chałupnictwu, temsamem w wielu wypadkach przeciwstawiać się naturalnemu procesowi decentralizacji niektórych przedsiębiorstw, tylko bezwzględnie dążyć do najrychlejszego otoczenia tego chałupnika opieką.

Trzeba się również zgodzić z tem, że mimo rozwoju wielkiego przemysłu praca ręczna w wielu dziedzinach życia gospodarczego nie tylko jest oparciem, ale stanowczo jest głównym czynnikiem produkcji. Najlepszym tego dowodem jest, iż na memoriał Izby przemysłowo-handlowej w Krakowie w sprawie rozwiązania problemu przemysłu żelazniczego chałupniczego, grupującego się koło Świątnik i Sułkowic, zgłosił się największy koncern europejski hutniczy „Wspólnota Interesów“, którego dyrektor Krahelski oświadczył, że nie tylko chce zająć się przemysłem chałupniczym w Świątnikach (kłodki) i Sułkowicach (wyroby kowalskie), ale pragnie wykorzystać tradycje tych okolic i przystąpić do rozbudowy wielkiego przemysłu kos i sierpów, których przy dziennej płacy robotnika fabrycznego około 10—12 zł. „Wspólnocie Interesów“ wykończać się nie opłaca. Przemysł ten jest wszędzie przemysłem chałupniczym.

Dzisiaj dzięki „Wspólnocie Interesów“, Funduszowi Pracy i dr. M. Kwaśniewskiemu, wojewodzie krakowskiemu powstanie ten przemysł, którego produkcja może rocznie sięgać do kilku milionów zł.

Powracając do problemu lniarskiego w Polsce należy stwierdzić, iż podzielenie przeróbki włókna na fazy, mogące się odbywać w części sposobem domowym a w części fabrycznym jest bardzo korzystne. Z czterech głównych składników tkactwa, trzy t. j. czesanie, przędzenie i farbowanie (apretura) wymagają maszyn i muszą pozostać w fabryce, ale tkactwo może stać się pracą domową - chałupniczą.

Z wielu przyczyn a głównie z przyczyn natury przyrodniczej jest całe Podkarpacie nadające się jak żadne inne okolice państwa polskiego pod uprawę lnu.

Dlatego całe Podkarpacie musi mieć swój jednolity, uwzględniający jego potrzeby program gospodarczy.

To samo zupełnie odnosi się do problemu hodowlanego, leśnego, komunikacyjnego, problemu regulacji rzek, uzdrowiskowo-turystycznego i t. d. Wszystkie one muszą być ujęte jednolicie i programowo.

Mały deficytowy właściciel warsztatu rolnego na Podkarpaciu, który nigdy nie studjował ekonomii społecznej, wpadł jednak już dawno na myśl stworzenia takiego programu gospodarczego, który nazwałby można „programem podkarpackim“, a którego istotą między innymi jest dążenie do stworzenia dodatkowego zarobku dla ludności, bez którego całe Podkarpacie marłoby z głodu.

Ten chłop, właściciel deficytowego gospodarstwa, celem stworzenia takiego dodatkowego zarobku zaczął sobie rozbudowywać powoli przemysł letniskowy, przemysł chałupniczy i domowy tekstylny, drzewny, żelazny, koszykarski, skórzaný, garbarski, korzystał on ze wszystkich okoliczności, aby wyzyskać wszystkie warunki przyrodzone Podkarpacia i stworzyć ten dochód.

Te odruchowe poczynania gospodarze ludności podkarpackiej należy uzupełnić i ująć jak najszybciej w należyte planowaną akcję ekonomiczną celem nietylko stworzenia takiego dodatkowego zarobku, ale aby stopniowo podnieść jego zdolność konsumcyjną i stopę życiową i w ten sposób zyskać konsumenta dla życia gospodarczego.

Tworzenie dochodu dodatkowego przez uruchomienie szeregu przemysłów chałupniczych równe jest stworzeniu podstaw zdrowia gospodarczego dla całej Rzeczypospolitej, gdyż chałupniczy przemysł tkacki, produkcja kos, sierpów, koszykarstwo i t. d. to uniezależnienie się od konieczności zakupywania za granicą i wzmocnienie dorobku gospodarstwa narodowego.

Kalendarzyk historyczny na miesiąc kwiecień.

3. kwietnia	1025.	Śmierć Bolesława Chrobrego.	kwietnia	1919.	Zajęcie Wilna przez wojska polskie.
4. „	1794.	Zwycięstwo Kościuszki pod Racławicami.	21. „	1815.	Utworzenie Wolnego Miasta Krakowa.
6. „	1364.	Założenie Akademii krakowskiej.	24. „	1296.	Władysław Łokietek obrany królem polskim.
7. „	1656.	Pobicie Szwedów pod Warką.	25. „	1333.	Kazimierz Wielki koronuje się w Krakowie.
10. „	1831.	Bitwa pod Iganiem.	26. „	1865.	Ostatni powstaniec ks. Brzóska, dostaje się doniewolimoskiewskiej.
15. „	1848.	Zniesienie pańszczyzny.	30. „	1848.	Mierosławski zwycięża Prusaków pod Miłosławiem.
17. „	1794.	Powstanie w Warszawie (Kiliński, Igelstroem) Odebranie Warszawy Moskalom.			
19. „	1809.	Bitwa pod Raszynem.			

